

## Zgodności, barwy i kontrasty

Jakie możliwości daje kwartet fortepianowy? Jak bardzo różniło się na przestrzeni czasu podejście do tego składu kompozytorów tej samej narodowości? Do rozważań na ten temat nakłania program pierwszego koncertu z cyklu „Scena Muzyki Polskiej”, który odbył się 22 października. Wysłuchaliśmy trzech kompozycji w wykonaniu Metropolis Piano Quartet w składzie: Sulamita Ślubowska (skrzypce), Dawid Jadamus (altówka), Łukasz Frant (wiolonczela) i Joanna Galon-Frant (fortepian).

*Kwartet fortepianowy* op. 39 Józefa Deszczyńskiego, pierwszy z zaprezentowanych utworów, w moim odczuciu zdawał się pozbawiony głębi. Miałam wątpliwości, czy zespół podąża za klasycznym wzorcem, romantycznym duchem czy też pragnie oddać obie te kwestie równocześnie. Niektóre frazy zostały zbyt gwałtownie zerwane, a przez cały czas trwania utworu w partii fortepianu dało się wyczuć nerwowość i pośpiech, które uniemożliwiały smyczkom swobodne muzykowanie. Było to zauważalne szczególnie w drugiej części, która aż prosiła się, aby podkreślić jej liryczny nastrój. Muzycy świetnie natomiast zinterpretowali najbardziej rytmiczne fragmenty *Kwartetu*, zaś w trzeciej części mającej charakter poloneza następowały wyraźniejsze zmiany dynamiczne, a dźwięk stał się pewniejszy. Muzyka jakby ożyła.

Następnie usłyszeliśmy *Suite-divertissement* Aleksandra Tansmana – kompozycję szczególnie zróżnicowaną. Mieliśmy do czynienia z różnymi środkami wyrazu w poszczególnych częściach, co wykonawcy przedstawili nam wyraźnie poprzez kontrasty dynamiczne i dokładność w realizowaniu wielu rodzajów artykulacji. Choć momentami nadal wyczuwalny był pośpiech, nie zakłócił odbioru; wykonanie pozostawało barwne i intrygujące od początku do końca. Tu ponownie moją uwagę przykuł rytm oraz zgodność muzyków, jednak w połączeniu z pozostałymi elementami nadały muzyce o wiele więcej wyrazu niż w poprzednim utworze.

Ostatnim, a zarazem najbardziej spektakularnym punktem programu był *Kwartet fortepianowy d-moll* op. 8 Zygmunta Noskowskiego. Ta kompozycja niosła ze sobą największy – moim zdaniem – ładunek emocjonalny. Artyści nie pozwolili słuchaczom się nudzić, grali burzliwie i pewnie, a liryczna druga część poruszyła mnie do głębi. W trzeciej części pełnej modulacji dało się nawet usłyszeć minimalne zmiany barwy w zależności od tonacji, co dodatkowo ją wzbogaciło. Radosny i energiczny finał stanowił natomiast idealne zwieńczenie koncertu.

Mimo pewnych niedoskonałości występ Metropolis Piano Quartet uważam za udany. Muzycy słuchali się nawzajem, byli ze sobą zgodni, jasno ukazali nam kontrasty, jakie zachodziły pomiędzy kompozycjami, a także ich częściami. Świetnie poradzili sobie też z fragmentami najbardziej wymagającymi technicznie i rytmicznie. Na największe uznanie zasłużyła Sulamita Ślubowska, która w każdym z utworów prowadziła żywe i barwne linie melodyczne, dzięki czemu partie skrzypiec szczególnie przykuwały moją uwagę. Pragnę jednak podkreślić, że każdy z wykonawców pokazał swoje mocne strony i nadał wyjątkowości utworom, których mieliśmy okazję wysłuchać.